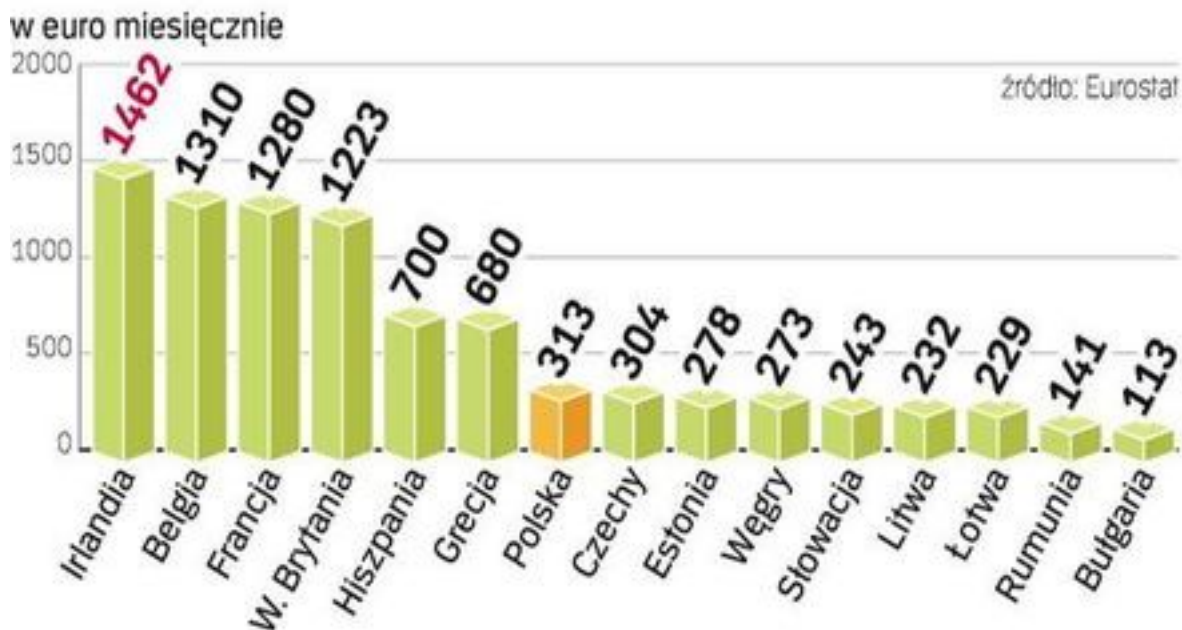




Średnia polska płaca w przedsiębiorstwach to tysiąc euro. Ciągłe nie jest to nawet poziom płacy minimalnej w Europie Zachodniej.

Średnie pensje w Polsce rosną po kilkanaście procent rocznie. Ta tendencja – zdaniem ekonomistów – utrzyma się do końca roku. Przy mocnym złotym oznacza to, że w przeliczeniu na euro wynagrodzenia w przedsiębiorstwach oscylują już średnio wokół tysiąca euro.

Nie są to jednak zawrotne pieniądze, biorąc pod uwagę, że np. w Wielkiej Brytanii średnia płaca jest trzykrotnie wyższa, nawet minimalne zarobki sięgają 1222,5 euro. Podobnie jest zresztą w Irlandii – równie chętnie wybieranej przez Polaków jako cel emigracji zarobkowej. Tam najniższe wynagrodzenie jest nawet wyższe niż w Anglii – blisko 1,5 tys. euro. Dla porównania w lipcu w polskich przedsiębiorstwach średnia płaca wynosiła ok. 978 euro.

– Różnice pomiędzy Polską a zachodem Europy są jeszcze znaczące, ale przy 12-procentowym wzroście wynagrodzeń w ciągu ostatniego roku gonimy bogatsze inne kraje Unii – wyjaśnia Rafał Cegielski, ekspert KPMG. – Poza tym na naszą korzyść działa mocny złoty, który powoduje, że wzrasta siła nabywcza naszej waluty. Już dziś znacznie mniej kupimy za zarobione w Anglii funty niż przed dwoma laty. Kurs brytyjskiej waluty spadł w tym czasie w stosunku do złotego o 28 proc.

Porównując siłę nabywczą, nie można zapomnieć o kosztach utrzymania. Te w Wielkiej Brytanii są nieporównywalnie wyższe niż w Polsce.

Wzrost siły nabywczej dostrzegli już pracownicy, którzy jeszcze do niedawna masowo emigrowali za pracą do Europy Zachodniej. Mniejsze zainteresowanie widać w opublikowanych w ubiegłym tygodniu danych brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wynika z nich, że liczba rejestrujących się do pracy w Wielkiej Brytanii imigrantów ze wschodniej i centralnej Europy spadła do najniższego poziomu od czterech lat, czyli od przystąpienia

tych krajów do Unii Europejskiej.

Od wyjazdów odstręczają pracowników argumenty finansowe przedstawiane przez polskie przedsiębiorstwa. – Oferują im atrakcyjne szkolenia i wciąż chętnie podnoszą pensje – mówi Rafał Cegielski z KPMG. – Według naszego raportu poświęconego migracji pracowników większość firm uważa, że podwyżki rzędu 10 – 30 proc. są w stanie odwrócić negatywne tendencje na rynku pracy i zatrzymać pracowników w kraju.

Nie łudźmy się jednak, pogoń za irlandzkim czy brytyjskim poziomem wynagrodzeń jeszcze potrwa.

– Nasi przedsiębiorcy będą mogli więcej zapłacić dopiero wówczas, gdy zmieni się struktura naszej gospodarki – uważa Jeremi Mordasewicz, ekspert Lewiatana. – W Polsce nie da się szyć koszulek bawełnianych. Pracochłonna działalność o niskiej wartości dodanej musi zostać przeniesiona na Wschód, a my musimy zawalczyć o wytwarzanie dóbr o zaawansowanej technologii – podkreśla. W Polsce od dwóch lat realny wzrost wynagrodzeń dwukrotnie przewyższa wzrost wydajności, a to nie wróży dobrze ani firmom, ani naszej gospodarce.

Źródło: Rzeczpospolita Elżbieta Glapiak